

Wszystko dla Marcinka

POMÓŻMY IM ŻYĆ. Dwa lata temu chłopiec całkowicie przestał chodzić i mówić. Już nie słyszy, coraz gorzej widzi. A kiedy się urodził, był zdrowy. Tak samo jak jego młodszy braciszek.

Marcin z Żędowic ma 17 lat, ale nie widać po nim wieku. Drobny, jakby skulony siedzi na kanapie w dużym pokoju. Jego charakterystyczna buzia to efekt mukopolisacharydozy. Wszyscy chorzy na nią chłopcy wyglądają niemal identycznie. Choroba polega na wrodzonym zaburzeniu przemiany materii. Brak pewnych enzymów zakłóca przemianę cukrów w organizmie. W efekcie stopniowo niszczone są wszystkie narządy wewnętrzne.

- Choroba Marcina to po prostu stałe cofanie się w rozwoju - prosto, ale dosadnie tłumaczy pani Danuta, jego matka.

Chłopiec zaczął tracić słuch, ale jeszcze widzi. Stała rehabilitacja łagodzi przy-



Marcin i jego rodzina od maja są pod opieką domowego hospicjum dla dzieci w Opolu.

kurcze, ale na tę chorobę nie ma lekarstwa. Można tylko łagodzić lub zapobiegać jej skutkom. W kwietniu chłopiec był ostatni raz na zajęciach w Domu Pomocy Spo-

łecznej. Teraz rzadko już opuszcza swój pokój.

Choroba spowodowała u niego m.in. poważne problemy z sercem. Marcin nie może swobodnie oddy-

POMAGAMY

Trwa nasza przedsięwzięta akcja pomocy Hospicjum dla Dzieci w Opolu. Na jego konto wpływają już pierwsze wpłaty. Jeśli chcesz wspomóc Dobre Hospicjum dla Dzieci w Opolu, prześlaj pieniądze na konto: Pekao SA II oddział Opole 82 1240 3103 1111 0010 0877 9561. KRS 00002454 23 Dla hospicjum liczy się każda, najmniejsza nawet wpłata.

chać, w nocy musi używać koncentratora tlenu. Tydzień temu trafił do szpitala. Spędził w nim tydzień. Mama cały czas była z nim.

- Wróciliśmy w poniedział-

łek. Teraz na szczęście już jest wszystko w porządku - mówi pani Danuta.

W domu czekała na nich stęskniona reszta rodziny - tato, czteroletni Kacperek, siostra Sylwia i najstarszy Paweł. Starsze dzieci są zdrowe, ale Kacperek... Jest bardzo ruchliwy, nawet nadpobudliwy, cały czas w ruchu. Słabo słyszy, dlatego telewizor w domu chodzi na cały regulator. Jest tak żywy, że nawet na chwilę nie można spuścić go z oka. Tak samo zaczynała się choroba Marcina...

Marcin i jego rodzina są pod opieką opolskiego hospicjum od maja tego roku.

- Wcześniej też sobie radziliśmy, ale teraz jest nam o wiele łatwiej - przyznaje mama Marcina i cierpliwie podaje synowi picie.

ANETA LUDWIG

aludwig@nto.pl - 077 44 32 532